

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/98250,Stanislaw-Bielanski-1916-1982-Bohater-bitwy-nad-Dunajcem-we-wrzesniu-1939-r.html>



Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich

ARTYKUŁ

Stanisław Bielański (1916-1982). Bohater bitwy nad Dunajcem we wrześniu 1939 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KRZYSZTOF PIĘCIAK 23.01.2023

Choć Polska, słabsza od swoich przeciwników i pozbawiona wsparcia sojuszników, nie mogła z kampanii wrześniowej wyjść zwycięsko, to jednak wielokrotnie nasi żołnierze dawali dowody bohaterstwa, skutecznie opóźniając

niemieckie, słowackie, a później sowieckie wojska. Jednym ze szczególnie zasłużonych bohaterów tych starć był Stanisław Bielański.

Stanisław Bielański urodził się 11 maja 1916 r. w Krakowie. Wychowywał się w podkrakowskich Wrząsowicach, gdzie jego rodzice od 1923 r. byli właścicielami dworku i majątku. Ojciec, Jan Bielański, był także współorganizatorem wrząsowickiej ochotniczej straży pożarnej i prezesem spółdzielni mleczarskiej.

Po ukończeniu szkoły powszechnej Stanisław rozpoczął naukę w gimnazjum w Krakowie. Przerwał ją z powodu śmierci ojca i wrócił do Wrząsowic, by pomagać matce. Zaczął się też uczyć w szkole rolniczej w pobliskim Czernichowie, którą ukończył w 1934 r. Pracował jako praktykant i pomagał rodzinie w opiece nad majątkiem.



Stanisław Bielański przed katedrą wawelską. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich (wykonana w latach 1937-1938, podczas szkolenia na Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy 6. Dywizji Piechoty)



W cywilu, konno. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich



W stopniu starszego strzelca, w mundurze letnim. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich

Plutonowy podchorąży z Wrząsowic

W 1937 r. został powołany do obowiązkowej służby wojskowej. Przydzielony do Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy w Brześciu, poprosił o przeniesienie do Krakowa, by móc czuwać nad rodzinną gospodarką. Po uzyskaniu zgody ukończył w 1938 r. kurs podchorążych 6. Dywizji Piechoty, organizowany przy 20. Pułku Piechoty „Ziemi Krakowskiej”. W trakcie kursu poznał m.in. obsługę armat przeciwpancernych Bofors wz. 36, stanowiących uzbrojenie plutonów przeciwpancernych Wojska Polskiego. Ukończył kurs w

stopniu plutonowego podchorążego rezerwy i został zwolniony do cywila.

24 lipca 1939 r. plut. pchor. Bielański został powołany na ćwiczenia. Przydzielono go do 20. pułku piechoty, na funkcję zastępcy dowódcy plutonu armat przeciwpancernych w kompanii przeciwpancernej. W przeddzień wybuchu wojny cała kompania dotarła w okolice Pszczyny, na pozycje obronne 6. DP, wchodzącej w skład Grupy Operacyjnej „Boruta” Armii „Kraków”.

Dowodzący kompanią por. Julian Krzewicki wspominał:

„My z armatkami przeciwpancernymi przygotowywaliśmy się do obrony przed czołgami. Do spania ułożyliśmy się na gołej ziemi, bez mycia, bez koców, a golenie zostawiliśmy na rano. Wszyscy próbowali odpocząć po marszu i po nieprzespanej poprzedniej nocy”.

Następnego dnia niemieckie czołgi z 5. Dywizji Pancерnej zaatakowały i przełamały polskie pozycje obronne. Rozpoczął się odwrót na wschód.



Działon armaty przeciwpancernej Bofors wz. 36 na stanowisku podczas ćwiczeń poligonowych na Pustyni Będowskiej. Wśród żołnierzy Stanisław Bielański. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich



Pamiątka z ukończenia kursu Szkoły Podoficerskiej 20. Pułku Piechoty „Ziemi Krakowskiej”, 11 marca 1938 r. Trzeci od lewej w środkowym rzędzie stoi Stanisław Bielański. Wśród siedzących w pierwszym rzędzie przyszły dowódca plutonu ppanc. ppor. Julian Krzewicki (czwarty z lewej), dowódca 6. DP gen. Bernard Mond (dziewiąty z lewej, ponad tablicą, po prawej stronie), dowódca 20. PP „ZK” płk Kazimierz Brożek (na prawo od gen. Monda) i inni oficerowie 20. PP „ZK”. Fot. ze zbiorów Jerzego Krzewickiego



Stanisław Bielański nad brzegiem rzeki. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich

Nocna bitwa

7 września wojska GO „Boruta” znalazły się w lasach na zachodnim brzegu Dunajca. Planowano przejście polskich oddziałów na wschodni brzeg rzeki i zorganizowanie tam linii obrony. Jednak na skutek błędów w dowodzeniu plany te nie powiodły się. W lukę między polskimi oddziałami weszli Niemcy z 2. Dywizji Panczernej, którzy zaatakowali przepływające się przez Dunajec oddziały i zajęli Biskupice Radłowskie, w których znajdował się jedyny w okolicy most. Na polach między Biskupicami Radłowskimi, Zabawą i Radłowem rozpoczęła się krwawa, nocna bitwa, której stawką było uratowanie polskich oddziałów.

Nocą z 7 na 8 września większość polskich sił (głównie 20. pp i 3. Pułk Strzelców Podhalańskich) ruszyła do ataku na Biskupice i most, po którym, jak sądzono, będzie można kontynuować przeprawę. Do walki z niemieckimi czołgami przystąpiły polskie działa z kompanii przeciwpancernej „Dwudziestki”. Plut. Bielański, który w zastępstwie ciężko chorego dowódcy stanął na czele dysponującego trzema działami plutonu, wytrwale ostrzeliwał nieprzyjaciela.

„Ostrzeliwujemy się z broni ręcznej i erkaemów. W międzyczasie w pobliże mego stanowiska podjechało działko przeciwpancerne i rozpoczęło ogień w kierunku niemieckich czołgów (...). Działko obsługiwane przez podoficera strzela cudownie i w niedługim czasie kilka czołgów staje w płomieniach. Rozpoczyna się morderczy ogień broni maszynowej na działko. Przy nasileniu ognia obsługa chowa się do fosy, by w momencie uspokojenia ponownie prowadzić ogień, aż do momentu braku amunicji. Zaczyna się rozwidniać...”

- relacjonował jeden ze świadków tych wydarzeń.



**Przysięga żołnierzy Dywizyjnego
Kursu Podchorążych Rezerwy 6.
Dywizji Piechoty na dziedzińcu**

**zamku wawelskiego. Fot. ze
zbiorów rodziny Bielańskich**



**Przy ciężkim karabinie
maszynowym wz. 30. Fot. ze
zbiorów rodziny Bielańskich**



**Z kolegą podczas ćwiczeń na
Pustyni Błędowskiej. Lato 1937 r.
Fot. ze zbiorów rodziny
Bielańskich**

Z odłamkiem w nodze

Wstawał świt 8 września, gdy Polacy zaczęli wypierać Niemców z Biskupic. Wówczas z zajętego wcześniej Radłowa nieprzyjaciel wyprowadził natarcie na skrzydło polskich oddziałów. Plut. Bielański wraz z

działonowym (dowódcą obsługi armaty), swoim kolegą kpr. Adamem Kwaśniewskim, wytoczyli armatę na wał przeciwpowodziowy i stamtąd, z nieosłoniętego stanowiska, otwarli ogień do atakujących czołgów. Strzelali celnie, trafiając i rozbijając kilka nieprzyjacielskich pojazdów.

7 września GO „Boruta” znalazła się na zachodnim brzegu Dunajca. Na skutek błędów w dowodzeniu nie powiodły się plany przejścia na wschodni brzeg i zorganizowania tam obrony. W lukę między polskimi oddziałami weszli Niemcy z 2. DPanc. Między Biskupicami Radłowskimi, Zabawą i Radłowem rozpoczęła się krwawa, nocna bitwa.

W całej bitwie Niemcy stracili bezpowrotnie aż 23 czołgi. Bielańskiemu przypisywano zniszczenie czołgu niemieckiego dowódcy batalionu, ppłk. inż. Herberta Baumgarta, który prowadził natarcie i poległ pod Biskupicami.

Wkrótce do polskich dowódców dotarła informacja od patrolu, że most w Biskupicach został wysadzony. Zdetonowali go dzień wcześniej polscy saperzy. Wydano rozkazy wycofania się na północ, by przekroczyć rzekę w bród. Odwrót osłaniały m.in. armaty plut. Bielańskiego. Celny ogień ściągnął jednak niemiecki ostrzał. Polegli kpr. Kwaśniewski i celowniczy st. strz. Piotr Kowalski. Chwilę później kolejny pocisk trafił w stanowisko armaty, raniąc plut. Bielańskiego w obie nogi. Sam opatrzył sobie ranę, po czym z tkwiącym w nodze odłamkiem kontynuował walkę z czołgami. Potem wycofał się wraz z pułkiem.



Niemiecki kubek, pamiątka z niewoli niemieckiej. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich

W niewoli

Gdy 20 września pod Cieszanowem kapitulowała zdziesiątkowana i wyczerpana walką 6. DP, do plut. Bielańskiego dotarł rozkaz rozpuszczenia żołnierzy. Z kilkoma towarzyszami postanowił wyruszyć na pomoc walczącej Warszawie. Wszyscy zostali jednak schwytani przez Niemców, którzy postawili Bielańskiego oraz kilku innych żołnierzy przed plutonem egzekucyjnym. Oskarżano ich o udział w rozstrzelaniu niemieckich jeńców w Stopnicy.

Spotykali się u niego weterani krakowskiej „Dwudziestki”, w tym mjr Ludwik Bałos. Dzięki staraniom majora odtworzono listę oficerów i żołnierzy przedstawionych do najwyższych odznaczeń. 26 lipca 1964 r. gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz wręczył Stanisławowi Bielańskiemu Order Virtuti Militari.

Szczęśliwie Niemcy ustalili jednak, że Bielańskiego i jego towarzyszy nigdy nie było w Stopnicy i skierowali ich do obozu jenieckiego. Po drodze nasz bohater uciekł wraz z sześcioma kolegami. Gdy przedzierał się w stronę Zamościa, został ponownie schwytany i osadzony w obozie jenieckim. Wspominał później, że kilka następných tygodni przeżył tylko dzięki żywności dostarczanej przez miejscową ludność.

Bielańskiego osadzono początkowo w przejściowych obozach dla jeńców w Przeworsku i w Bochni. Kilka dni przebywał w Krakowie, zamknięty w dawnych koszarach 20. pp. Później znalazł się kolejno w kilku obozach jenieckich: Stalagu II D w Stargardzie koło Szczecina (do stycznia 1940 r.), Oflagu VIII A Kreuzberg (Kluczbork; do czerwca 1940) i Stalagu VI B Oberlangen (do kwietnia 1941). Najdłużej, do września 1944 r., przebywał w Stalagu VI G Bonn.

Jego kolega Kazimierz Szczepański przypominał mu później lata wspólnej niewoli. Życie

„w stalagach, przemijające monotonnie dzień po dniu w ogromnej nostalgii za bliskimi, za ziemią rodzinną, było jednak dla ciebie zawsze pełne nadziei na powrót do rodzinnego domu”.

W czasie gdy Stanisław był w niewoli, jego brat Gustaw zaangażował się w konspirację. Nosił pseudonim „Wrzos”, należał do Kedywu, był dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Ponadto w majątku we Wrząsowicach kwaterował oddział AK „Błyskawica”, a siostra Maria pomagała w kolportażu prasy podziemnej.

Podejrzany „wiejski bogacz”

We wrześniu 1944 r. Stalag VI G ewakuowano, a Bielański znalazł się w Stalagu IV B Mühlberg. Został uwolniony przez wojska sowieckie 1 maja 1945 r. Przedostał się następnie do strefy kontrolowanej przez armię amerykańską, a potem do Belgii. Kolejne dwa lata spędził w Brukseli. Do Polski powrócił w 1947 r. Przyjechał z plecakiem, w którym wiózł kilka pamiątek, w tym zdjęcia i niemiecki kubek, który służył mu w niewoli. Już do końca życia właśnie jego używał przy goleniu.

Kolejne lata „ludowej” Polski Bielański spędził we Wrząsowicach. Majątek nie uległ podzieleniu, gdyż już wcześniej część ziemi przeszła w ręce chłopów. Przymusowej parcelacji sprzeciwili się mieszkańcy wsi. Jako repatriant z zachodu i „wiejski bogacz” Bielański był jednak notowany przez UB.

Spotykali się u niego weterani krakowskiej „Dwudziestki”, w tym mjr Ludwik Bałos, który zrzeszał wokół siebie kombatantów i dokumentował historię wojenną pułku. Dzięki staraniom majora odtworzono listę oficerów i

żołnierzy przedstawionych do najwyższych odznaczeń. 26 lipca 1964 r. gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz wręczył Stanisławowi Bielańskiemu Order Virtuti Militari. W uzasadnieniu zapisano:

„w boju z czołgami 8.09 pod Biskupicami Radł[owskimi] dowodząc 1. plut[onem] ppanc. (...) wykazał odwagę graniczącą z bohaterstwem. Prowadzony przez niego ogień był bardzo skuteczny. Między innymi rozbił czołg d-cy natarcia Obersta [pułkownika] Baumgarta. Następnie z pełnym poświęceniem osłaniał wycofanie pułku na przeprawę”.

Stanisław Bielański zmarł w 1982 r.

Tekst pochodzi z serii *Małopolscy Bohaterowie Września 1939*

COFNIJ SIĘ